



tekst

**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

Coraz więcej młodzieży w Polsce decyduje się na studia. Od kilku lat studiują też ci, którzy młodzińcze marzenia już spełnili. Studenci tzw. Uniwersytetów Trzeciego Wieku to obrazek coraz bardziej powszechny w naszych miastach. W weekendy 40-, 50-, a nawet 60-latkowie chcą się uczyć, bo chcą być nadal w centrum tego, co nazywają życiem. Jego pełnię dostrzegają we własnej edukacji. Od października będą spotykać się w salach legnickiego WSD. O tym, czego można będzie się tam nauczyć, przeczytamy na str. III.

## XVI Piesza Pielgrzymka Legnica–Jasna Góra

# Matko, przybywamy!

Starzy pielgrzymowicze dobrze wiedzą, że **każda pielgrzymka jest inna**. Tegoroczna nawet rozpoczęła się inaczej niż poprzednie.

Sierpień to miesiąc niecierpliwie wypatrywany przez tysiące Polaków, którzy nie mogą się doczekać, by w końcu ruszyć na szlak wiodący do stóp Pani Jasnogórskiej.

W naszej diecezji tradycyjną datą początku pielgrzymki był 31 lipca. W tym roku jednak już 28 lipca swój marsz rozpoczęli pielgrzymi z Jeleniej Góry oraz Lubania Śląskiego. Z tego ostatniego wyruszyło około 30 osób. W Lwówku Śląskim dołączyli kolejni pątnicy. W kolejnych dniach ze swoich miast na pielgrzymią drogę wchodziły grupy z Bolesławca, Polkowic,



JĘDRZEJ RAMS

**Początek pielgrzymiego szlaku to zawsze niepewność – o pogodę, o kondycję, o stan ducha**

Lubina i Jawora. Wszyscy pątnicy wędrowali przez diecezję, aby dotrzeć do ... Legnicy.

Był to pierwszy w historii naszej diecezji marsz gwiazdzisty. Jego ideą było ukazanie wspólnej drogi pielgrzymkowej i pielgrzymiego trudu, który rozpoczyna się już od progu własnego domu. Podkreśliło to piękno pielgrzymowania, które nie zaczyna się na szlaku, lecz już w czasie nierzadko żmudnych przygotowań do wyruszenia. Był to również pomysł na promowanie pielgrzymki wśród mieszkańców diecezji. A przecież przykład pociąga najbardziej...

Wszystkie grupy spotkały się w Legnicy, by z błogosławieństwem bp Stefana Cichego ruszyć razem ku Jasnej Górze. Wielu pielgrzymów zostało jednak w Legnicy. Kto wie, może w przyszłym roku pójdą dalej? W drogę ruszył za to „Gość Niedzielny”, by opisać trudy i radości pielgrzymiego szlaku. Ale to już w kolejnym numerze...

**Jędrzej Rams**

## Czczyciele św. Anny



DAMIAN PROKOPIK

**KRZESZÓW. Święta Anna czczona jest nieopodal bazyliki już od XV wieku**

Krzeszów. W ubiegłą niedzielę (27.07) odbyła się już po raz 5 uroczystość odpustowa na Górze Świętej Anny w Krzeszowie. Znajduje się tam zrujnowany kościółek Świętej Anny, którego początki na tym miejscu sięgają jeszcze XV wieku. Procesji do ruin przewodniczył o. Eugeniusz Augustyn, były kustosz krzeszowskiego sanktuarium, a obecnie opat klasztoru ojców cystersów z Wąchocka.

Ta mało znana świątynia przez dziesiątki lat była przez władze komunistyczne systematycznie niszczona. Inicjatorem odbudowy jest działający od kilku lat społeczny Komitet Odbudowy Kościołka Świętej Anny w Krzeszowie. Niedawno udało się mu pozyskać 3500 euro na renowację dachu. Kwotę tę ofiarowali Niemcy, byli mieszkańcy Krzeszowa.

**raj**

## Dni Holandii po raz siódmy

### KOPANIEC-MIĘDZYLESIE.

Polsko-holenderska fundacja Nemo zaprasza wszystkich mieszkańców diecezji legnickiej na VII Dzień Holandii. „Gość Legnicki” był już z wizytą na tym niezwykle barwnym i pachnącym holenderskim serem spotkaniu przed rokiem. Wzięli w nim wtedy udział nie tylko miłośnicy tulipanów i drewnianych chodaków, ale także miłośnicy przyrody i wielu obrońców piękna tych terenów przed górniczą interwencją z wójtem gminy Stara Kamienica na czele. Podczas tegorocznych Dni Holandii będzie można posłuchać muzyki w wykonaniu holenderskiej pary z Leiden czy wziąć udział w warsztatach. – Jak co roku zaprosiliśmy także



ROMAN TOMCZAK

**Jak co roku podczas Dni Holandii będzie można degustować holenderskie sery**

średniowieczną grupę Cornu Cervi z Kopańca, która zaprezentuje pokaz sztuki ulicznej sprzed siedmiuset lat – zachęca Peter Spruijt, organizator imprezy. Jej początek już tej niedzieli, 3 sierpnia, o godz. 14.00 w Kopańcu-Międzylesiu.

## Film o zaginionym czołgu

**LEGNICA.** 21 sierpnia br. przypadła 40. rocznica interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (Operacja „Dunaj”). Była ona inspiracją do rozpoczęcia zdjęć do polsko-czeskiego filmu fabularnego pod tym samym tytułem, którego realizacja rozpoczęła się w plenerach diecezji legnickiej. Opowiada o zaginionym podczas inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację polskim czołgu.

Fabula oparta jest na zdarzeniach prawdziwych. Realizatorzy filmu będą pracować w Karpnikach k. Jeleniej Góry, w czeskiej Sobotce k. Trutnova i twierdzy Modlin do 20 września br. Reżyseruje zdobywca Oscara Jiří Menzel, który wystąpi także w jednej z ról. W obsadzie są również Zbigniew Zamachowski, Maciej Stuhr, Tomasz Kot i Przemysław Bluszczyk oraz znani aktorzy czescy.

## Piraci świętowali



OSIR LEGNICA

**Być piratem! Któż z nas o tym nie marzył?**

**LEGNICA.** W niedzielne popołudnie 20 lipca na kąpielisku „Kormoran” zagościli piraci. W festynie pn. „Piraci z Kormorana”, przygotowanym przez legnicki Ośrodek Sportu i Rekreacji, wzięło udział ponad 250 dzieci. Zabawa była przednia, młodzi kandydaci na piratów przeprawiali się przez

„bagnó”, biegali z jajkiem albatrosa, maszerowali po linie, gasili pożar na okręcie, brali udział w bitwie morskiej i połowie ryb. Wśród najsprawniejszych znaleźli się: Damian Książek, Anita Szymańczyk, Dominik Kurzeja, Joanna Namiotko, Konrad Małgorzewicz, Krzysztof Niedbała i Patryk Dąbrowski.

Wiele emocji wzbudziło pasowanie na pirata. Każdy musiał uklęknąć przed wysłannikiem Posejdona, który po dotknięciu kordem ramion adepta na pirata, nadawał mu morskie imię. W ten sposób pojawili się np. Figlarny Delfin, Śmiała Makrela, Wesoły Kaszalot i Rezulotna Syrenka. Pseudonimy potwierdzono ozdobnym certyfikatem.

## Delfin i Górnik jak nowe

**ZŁOTORYJA.** Zakończyły się trwające okrągły miesiąc prace remontowo-konserwacyjne dwu zabytkowych fontann w mieście. Prace polegały głównie na przywróceniu dawnego blasku fontanom Delfina (na zdjęciu) i Górników, były więc wykonywane pod ścisłym nadzorem Powiatowego Inspektora Budowlanego w Złotorzy oraz wojewódzkiego konserwatora zabytków. Pierwszy jeszcze w połowie lipca potwierdził przyjęcie zgłoszenia o zakończeniu robót. Także konserwator zabytków po wnikliwej analizie wykonanych robót stwierdził, że podczas ich trwania zostały zachowane wszelkie jego zalecenia. Obie fontanny powróciły do swojego pierwotnego blasku dzięki projektowi „Renowacja fontanny Delfina na Rynku Górnym oraz fontanny Górników na Rynku Dolnym w Złotorzy”,



ARCHIWUM UM ZŁOTORYJA

współfinansowanemu ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, które przekazało na ten cel 70 tys. zł. Fontanny będą cieszyć zmysły złotoryjan do pierwszych przymrozków, kiedy to zostaną zamknięte z obawy przed ich uszkodzeniem w skutek działania mrozu.

## Euro coraz bliżej



ROMAN TOMCZAK

**Nowy basen poświęcił dziekan polkowicki ks. Jarosław Świąćicki**

**POLKOWICE.** Trzy miasta diecezji legnickiej: Jelenia Góra, Legnica i Polkowice, znalazły się wśród 44 miast, wytypowanych przez Spółkę PL 2012, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz PZPN do grona tych, które „mają największe szanse na ostateczną rekomendację dla reprezentacji narodowych, uczestników EURO 2012”. Informację tę

można przeczytać na stronach internetowych Ministerstwa Sportu i Turystyki. W sierpniu w Polkowicach gościć będzie delegacja UEFA, która zweryfikuje zgłoszone obiekty. Gmina Polkowice zgłosiła Regionalne Centrum Rekreacyjno-Rehabilitacyjne, w tym Aqua Hotel i Aquapark oraz stadion miejski wraz ze zmodernizowanym pawilonem sportowym i boiskami treningowymi. W czerwcu miasto odwiedził minister sportu Mirosław Drzewiecki, który z uznaniem wypowiadał się o dokonaniach Polkowic w dziedzinie rozwoju bazy sportowej na swoim terenie. Niedawno w Polkowicach oddano do użytku pełnowymiarową krytą pływalnię, która wzbogaciła sportową ofertę miasta.

**GOŚĆ LEGNICKI**

legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, ul. Jana Pawła II 1,

REDAGUJĄ: Mirosław Jarosz TEL. 0664 006 672, Jędrzej Rams, Roman Tomczak – dyrektor oddziału TEL. 0664 006 673

Po wakacjach rusza diecezjalny Uniwersytet Trzeciego Wieku

# Czas otworzyć się na świat!

Każdy **kto chce być „studentem dojrzałym”** już może się zgłaszać.

Idea wcieli się w czyn dokładnie 4 października – informuje dyrektor Uniwersytetu Trzeciego Wieku, ks. Andrzej Ziombra. – Inauguracyjną sesję Uniwersytetu Trzeciego Wieku rozpocznie Msza św. w kaplicy seminarialnej. Później wszystkie wykłady, zajęcia i warsztaty będą się odbywać w pomieszczeniach legnickiego Wyższego Seminarium Duchownego – wyjaśnia.

Uniwersytet przyseminaryjny wymyślił ks. Marka Mendyka, dyrektor Wydziału Katechetycznego legnickiej kurii. W czerwcu decyzją biskupa legnickiego do jego realizacji wyznaczony został ks. Andrzej Ziombra.

Cel, obok edukacyjnego, organizatorzy uniwersytetu formułują dość jasno: pogłębianie więzi międzyludzkich i rozwijanie nowej formy ewangelizacji. Liczą na to, że popularność uniwersytet zdobędzie poprzez zwykłe, ludzkie kontakty.

– Najlepiej, jeśli student czy studentka opowiedzą o nas sąsiadom z podwórka. Taka forma promocji jest zawsze najefektywniejsza – uśmiecha się ks. Ziombra.

Aby ukończyć uniwersytet, należy mieć za sobą cztery



ROMAN TOMCZAK

– Oferta naszego uniwersytetu jest bardzo ciekawa. Sprawdźcie! – mówi ks. Andrzej Ziombra

semestry, dwa w jednym roku. Oczywiście wszystkie oceny z egzaminów wpisywane będą do studenckiego indeksu.

Odpłatność za studia przewidziano na poziomie zbliżonym lub niższym od innych tego typu

placówek. Będzie wynosić 80 zł za semestr. Obok wykładów seminarialnych zajęcia dla UTW poprowadzą także zaprzyjaźnieni naukowcy spoza Legnicy.

Wszystko to sprawia, że mimo czasu, jaki dzieli nas od

inauguracji UTW, zainteresowanie tymi studiami jest spore. Nie należy więc zwlekać z akcesem, tylko już składać potrzebne dokumenty, czyli podanie o przyjęcie, oraz przynieść ze sobą dwie fotografie i dowód osobisty. To wszystko musi w porę znaleźć się w sekretariacie UTW (ul. Jana Pawła II 1 w Legnicy).

Dotychczas w Legnicy są dwa uniwersytety trzeciego wieku. Pierwszy działa pod auspicjami Centrum Kształcenia Ustawicznego, a drugi przy Wyższej Szkole Muzycznej. Ich studenci to jednak w przeważającej liczbie mieszkańcy Legnicy i okolic, a placówka prowadzona w legnickim seminarium będzie miała zasięg ogólnodiecezjalny. Działające już uniwersytety nie oferują także tak szerokiego spektrum tematycznego, jak nowopowstający, gdzie obok teologii i filozofii zaproponuje się przyszłym studentom zajęcia z historii i kultury, lektoraty i warsztaty tematyczne.

– Czas poznać historię i wartość tej krainy. Zgłębić tajemnice. Umocnić się w naszej drodze. Czas otworzyć się na Boga i świat! – zachęca ks. Andrzej. Jeżeli uniwersytet będzie się rozwijał, w przyszłości może stać się inspiracją wielowątkowego rozkwitu innych inicjatyw kulturalnych na terenie naszej diecezji, np. Dni Kultury Chrześcijańskiej.

**Roman Tomczak**

## Bursa studencka Caritas Diecezji Legnickiej

### Są miejsca dla studentów

Od października Caritas Diecezji Legnickiej będzie dysponowała bursą dla 15 studentów.

Pięć pokoi, każdy z łazienką. Podręczna kuchenka, kawiarnia i kaplica oraz dostęp do Internetu – tak będzie wyglądać

bursa przy ul. Poselskiej 14/17 w Legnicy. Miesięczny koszt zamieszkania wyniesie tam 250 zł. Można będzie również wykupić trzy posiłki dziennie i to w cenie 15 zł. Mieszkańcy bursy będą mogli brać udział w organizowanych tam akcjach wolontariatu. Ważne jest

również i to, że bursa mieści się bardzo blisko największej legnickiej uczelni – Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Pierwszeństwo w zdobyciu pokoi będą miały osoby, które zdecydują się na pobyt przez cały rok akademicki. Nie bez znaczenia będzie pozytywna opinia

wystawioną przez księdza proboszcza. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, liczy się kolejność zgłoszeń. Wszelkich informacji można zasięgnąć w biurze Caritas, przy ul. Okrzei 22 w Legnicy, bądź pod nr. (076) 72 44 300. Serdecznie zapraszamy!

Lubińska Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego trzecim zespołem świata!

# Znowu na pudle

– **Dobrze, że zajęliśmy trzecie, a nie pierwsze miejsce.** Kolejna wygrana byłaby już nudna i nie wiadomo, czy by nas znowu zaprosili – mówi Marek Marzec, dyrektor jednostki.

Trzynastoosobowa ekipa wróciła właśnie z Reno w północnoamerykańskim stanie Nevada, gdzie odbywały się Międzynarodowe Zawody Zastępów Górniczych. Lubińscy ratownicy po zacieklej walce (w domyśle o życie ludzkie, ale w konkursie – punkty) ustąpili jedynie Australijczykom, którzy zajęli pierwsze miejsce, i jednostce z górnośląskiego Jaworzna. Dopiero na czwartym miejscu uplasowali się faworyzowani Amerykanie.

Polakom przypadły więc dwa miejsca na pudle, co jest najlepszym dowodem na najwyższy profesjonalizm, jakim rządzi się nasze ratownictwo górnicze. Trzecie miejsce zobowiązuje, choć, jak zapewnia kierownik delegacji Marek Kowalik, różnice w punktacji poszczególnych drużyn były minimalne.

Drużyna miedziowych ratowników spotkała się w środę 23 lipca z Mirosławem Krutinem, prezesem KGHM. Humory wszystkim dopisywały, a okazało trofeum bardzo przypadło do gustu prezesowi.

– Wszystkim serdecznie gratuluję. To dla mnie wielki zaszczyt mieć w firmie takich pracowników – chwalił ratowników prezes Krutin. A ci, mimo że mieli akurat dzień wolny, jak jeden mąż stawili się na konferencji prasowej.

– Nie było łatwo – relacjonował dziennikarzom kierownik delegacji Marek Kowalik. – Gdyby organizatorzy nie zmienili formuły rozgrywek, byłibyśmy mistrzami świata – zapewnia. Jak

się okazało, o tegorocznej wygranej decydowała suma punktów za wszystkie konkurencje, czyli przyrządów pomiarowych, sprzętu ochrony dróg oddechowych, udzielania pomocy medycznej i zawodów zastępów ratowniczych. W poprzednich latach każdy z ratowników poddawany był indywidualnej ocenie we wszystkich konkurencjach.

Warto przypomnieć, że główna baza Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego mieści się w Sobinie. Tutaj pełnią swoje dyżury drużyny ratownicze. Tutaj także prowadzą ćwiczenia i symulacje sytuacji, które mogą zdarzyć się w kopalni.

W Międzynarodowych Zawodach Zastępów Górniczych (nieoficjalnie nazywanymi ratowniczymi mistrzostwami świata) drużyna z Lublina uczestniczyła po raz szósty, wcześniej zajmowała kolejno 5., 1., 2., 1. i 6. miejsce. W powołanej 11 lat temu jednostce służy dziś 340 ratowników, na co dzień pracowników dołowych KGHM „Polska Miedź” SA.

Roman Tomczak



Jakub Lewicki, telemonter w ZG Lubin, z przywiezionym z USA trofeum



Statuetka za trzecie miejsce. Po prawej prezes Mirosław Krutin, z lewej Marek Marzec, dyrektor JRGH w Sobinie

## Pojednanie nad grobami

## Nauka, która poszła w las

W miejscu, gdzie był Stalag VIII A, młodzież z całej Europy porządkuje aleje. **Ponad resztkami baraków podają sobie ręce Polacy, Niemcy i Rosjanie.**

Projekt nosi nazwę „Pojednanie ponad grobami. Praca dla pokoju” (Versöhnung über den Gräbern. Arbeit für den Frieden). Jest dziełem Niemca, Albrechta Götze. W ramach tego projektu już po raz kolejny odbyły się wspólne, wielonarodowe warsztaty historyczne. Tym razem w Zgorzelcu.

Program zakłada m.in. edukację historyczną młodzieży poprzez pracę w miejscach pamięci narodowej w Polsce, Niemczech, Włoszech i Rosji. Od 18 do 30 lipca na terenie byłego Stalagu VIII A pod Zgorzelcem pracowało 25 młodych ludzi. Przyjechali z Polski, Niemiec, Ukrainy, Rosji, Białorusi, Mołdawii i Anglii. Codziennie po kilka godzin wyrwali chwasty, grabili, przycinali drzewa, sprząkali.

– Bardzo podoba mi się taka forma spędzania wakacji – zapewnia Marina Homutowa z Sankt Petersburga. – Praca nie jest wcale ciężka, bo robimy wszystko wspólnie. Poza tym niemal codziennie mamy wycieczki do zabytkowych miast w Niemczech i Polsce – dodaje Rene Dress z niemieckiego Klopenburga. Całą grupę zakwaterowano w Dreźnie dzięki Ludowemu Związкови Ochrony Niemieckich Grobów Wojennych (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge). Do Zgorzelca codziennie dojeżdżają autokarem... Bundeswehry. To bardzo wymowny i wiele znaczący symbol.

Pod wzniesionym w 1976 r. pomnikiem ofiar Stalagu VIII A krzątają się także Polacy, a właściwie – Polki.



W centrum głównej alei stalagu od 1976 r. stoi pomnik. Wokół niego przez dwa tygodnie pracowała młodzież siedmiu krajów



Fiona Reagan z Liverpoolu i Jasmin Märker z Lipska podczas prac wykopaliskowych w Stalagu VIII A



Żmudna i staranna, ale bardzo satysfakcjonująca – tak młodzież określała swoją pracę

Marta Włodarz pochodzi z Nowej Rudy. W tym projekcie bierze udział po raz pierwszy. Za to jej koleżanka Magda Świadek

miała już okazję pracować z wielożyczną grupą na cmentarzu wojennym w Zgierzu, skąd pochodzi.

– Taka praca bardzo inspiruje. Wiemy, że robimy coś potrzebnego. Także dla nas, młodego pokolenia. Dzięki tej pracy dowiadujemy się wiele o naszej wspólnej historii – zapewniają dziewczęta.

Ukraińcy i Białorusini nie ukrywają, że ich przyjazd tutaj powodowany był także małymi kosztami podróży i pobytu.

– Za wszystko płacą organizatorzy. Nawet za nasze wizy zapłacili. Bez tego trudno byłoby nam przyjechać – mówi Iwan Wiszniakow z Mińska.

Młodzież pracowała w dwóch grupach. Grupą porządkową opiekowała się Anne Schiferdecker, a grupą archeologiczną Barbara Schulz i Axel Drieschner, oboje z Berlina.

– Szukamy śladów po baraku, w którym w 1943 roku odbyło się prapremierowe wykonanie utworu Oliviera Messiaena „Kwartet na koniec świata” – mówi Alex.

– Messiaen, francuski jeniec wojenny, przeżył wojnę, aby stać się później jednym z największych kompozytorów muzyki poważnej na świecie. Prawdopodobnie stoi właśnie w dawnej umywalni baraku, gdzie wykonano po raz pierwszy jego „Kwartet” – wyjaśnia Axel Drieschner, wskazując na odkopaną ze ściółki betonową posadzkę. To dzieło Fiony Reagan z Liverpoolu.

Dziś wielohektarową powierzchnię po byłym stalagu pokrywa gęsty las. To ulubione miejsce grzybiarzy i osób uprawiających jogging. Czy biegając, zdają sobie sprawę, że są w miejscu tak ważnym dla całej niemal Europy? Na pewno dzięki pracującej tutaj młodzieży coraz więcej osób będzie miało taką świadomość. Kazimierz Prosyński, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich Organizacyjnych i Drogownictwa w Urzędzie Gminy w Zgorzelcu, wyjawiał nam, że jeśli współpraca z niemieckim stowarzyszeniem będzie układała się pomyślnie, gmina rozważy sprawę przekazania jej całego terenu po byłym stalagu.

Roman Tomczak

## POGÓRZE IZERSKIE OŻYWA.

**Spodziewana fala turystów**  
rozbudza nadzieje u samorządowców  
i... przeraża obrońców przyrody.

tekst i zdjęcia

**JĘDRZEJ RAMS**

jrams@goscniedelny.pl



Ogólny widok na góry



Główni klienci w Świeradowie – starsi Niemcy

# Gondole na szczytach

**M**omentem przełomowym dla Gór Izerskich może okazać się – spodziewane od dawna – uruchomienie Kolei Gondolowej Świeradów-Zdrój.

Pierwsze plany budowy kolei gondolowej na Stóg Izerski i poprowadzenia z niego nartostrady pojawiły się już w 1998 r. Niestety, przez lata Świeradów-Zdrój i Mirsk toczyły między sobą wojnę o to, gdzie inwestycja ma być zlokalizowana. Na szczęście zmiana władzy w gminach umożliwiła współpracę.

– Oczywiście wszystko rozbiła się o pieniądze, musieliśmy jednak czekać na inwestora – mówi Andrzej Jasiński, burmistrz Mirska.

## A gdy wszystko ruszy

Gmina Mirsk od wielu lat próbuje znaleźć swoją receptę na rozwój. Gondola taką szansę stwarza, ale wymaga połączenia sił z sąsiadem.

– Niejeden mieszkaniec znajduje pracę w Świeradowie – potwierdza burmistrz. – Ciężko się dzisiaj wypromować małej gminie, lecz nie jest to niemożliwe – zaznacza Andrzej Jasiński. – Na targach turystycznych przedstawimy projekt czterech gmin: Mirsk, Świeradów-Zdrój oraz czeskie Nove Mesto i Lázně Libverda. Chcemy być znani w Polsce i Unii Europejskiej jako Mikroregion Izerski. Aby to się stało, tworzymy też nowy plan zagospodarowania obszarów górskich – dodaje. – Gmina chce też wspierać tych, którzy będą zakładać małe gospodarstwa agroturystyczne.

Równie śmiało oczekiwania ma Świeradów-Zdrój.

– Obecnie jesteśmy tylko uzdrowiskiem – tłumaczy Roland

Marciniak, burmistrz Świeradowa-Zdroju. – Chcemy nim pozostać, lecz dodatkowo chcemy zaprosić do nas młodych, aktywnych turystów – wyjaśnia.

Świeradów jest kurortem znanym przede wszystkim za zachodnią granicą. Przez ostatnich kilkanaście lat głównymi klientami w uzdrowisku byli Niemcy. Poszerzona oferta ma przyciągnąć także młodych turystów z Polski.

Pomysłem na urozmaicenie pobytu w Izerach jest odtworzenie kolejki z Gryfowa Śląskiego, przez Mirsk do Świeradowa. – Chcemy przejąć dworce kolejowe i odremontować całą linię – opowiada Jasiński. – Przed II wojną światową ze Świeradowa odchodziły codziennie nawet dwa, trzy pociągi do Berlina. Teraz niech jeździ przynajmniej do Gryfowa – mówi.

– Jak wielka jest to inwestycja, obrazuje fakt, że wyłożono łącznie wartość pięciu budżetów naszej gminy – podkreśla burmistrz Jasiński. Takich pieniędzy dawno nie było w tym rejonie.

## Góry kontra turyści

Rozwój turystyki w Sudetach wymaga rozbudowy i ulepszenia infrastruktury. Obok nartostrad muszą powstać hotele i mała gastronomia. Powinni skorzystać nawet taksówkarze, dowożący rzesze turystów.

Obecnie w Świeradowie jest około 3500 miejsc noclegowych. Niebawem ma ich być nawet 6000. Już wiadomo, że na rewitalizację dwóch wyciągów, nartostrad oraz budowę hotelu gmina podpisała umowę z hiszpańskim inwestorem wartą prawie 30 mln euro.

Za dwa lata ruszy aquapark, budowany na starym kompleksie basenowym. Według zapewnień włodarzy Świeradowa, trzeba

# na zielonych



**Burmistrz Świeradowa przy mapie regionu**

wręcz uważać, by nie przeinwestować. Jeżeli pojawi się zbyt wielu inwestorów, może się okazać, że region izerski zatraci specyficzny urok miejsca albo połowa wyciągów będzie stała pusta.

## Księżyc w górach

Do niedawna Góry Izerskie straszły krajobrazem księżycowym. Pod koniec lat 70. plaga kwaśnych deszczy osłabiła tutejsze drzewa. Zniszczeń dokończył niepozorny robaczek, który w ciągu kilku lat sprawił, że zniknęła zieleń. Po ponad 20 latach ogromnej pracy setek ludzi Góry Izerskie zaczynają się pięknie zielenić. Dzięki ograniczeniu zanieczyszczeń oraz kosztownym projektom ochrony przyrody, finansowanym przez Ekofundusz oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, stan przyrody zaczął wracać do równowagi.

Wraz z zielenią pojawiają się zwierzęta. Dzisiaj obszar Izerów zamieszkuje trzecia co do



wielkości w Polsce populacja cietrzewia. Niespodziewanie stały się one najbardziej popularnymi ptakami w prokuraturze we Lwówku Śląskim.

Organizacja ekologiczna „Pracownia na rzecz Wszystkich Istot” oskarżyła bowiem inwestorów o prowadzenie już drugi rok z rzędu prac budowlanych w okresie ochronnym cietrzewi. Dodatkowo zarzuca samorządowcom brak wymaganej oceny oddziaływania kolejki gondolowej na środowisko.

Według prokuratora Macieja Prabuckiego, na razie nie stwierdzono naruszeń prawa i śledztwo zostało umorzone.

– Skarżącemu przysługiwało prawo odwołania i wykorzystał je. Dlatego teraz sprawę rozstrzygnie sąd – mówi prokurator.

Działania ekologów budzą zdziwienie samorządowców.

– W zeszłym roku ktoś zniszczył mnichy na stawach w Rębiszowie, które są własnością Skarbu Państwa – ripostuje Jan Zaliwski, zastępca burmistrza Mirska. – Alarmowaliśmy różne

organizacje ekologiczne, ponieważ stawy wyschły, a jest to siedlisko m.in. bardzo rzadkiego bociana czarnego. Żadna organizacja nie zareagowała. Rodzi się pytanie: czy przyroda jest gorsza na stawach, a lepsza w górach? – ironizuje.

Protesty ekologów w Górach Izerskich będą się nasilać. Przekonali się o tym organizatorzy Biegu Piastów przy okazji wyznaczenia nowej trasy biegowej.

Według ekologów obecność kilku tysięcy turystów dziennie (w ciągu godziny gondola może przewieźć 2000 turystów), zwiększonego ruchu samochodowego i kolejowego niesie olbrzymie zagrożenie dla przyrody.

– Uważam, że najcenniejsze połacie gór powinny zostać nietknięte – deklaruje Roland Marciniak. – Powstaną nowe schroniska górskie, ale tylko po to, by uzupełnić braki obecnej infrastruktury.

Burmistrz Świeradowa-Zdroju ucina również argumenty

## Budowana kolejka gondolowa

ekologów o ewentualnej dewastacji przyrody.

– Zdecydowana większość tych, co wjadą kolejką na górę, prawie natychmiast zjedzie nartostradą w dół. Przecież nie będą chodzić zimą po lasach – kwituje ze śmiechem.

## Natura zablokuje

Jeżeli w ciągu kilku lat duże inwestycje pojawią się w Izerach, klimat wielu cichych miejsc się zmieni.

Niektórym inwestycjom może jednak przeszkodzić powiększenie od przyszłego roku obszaru Natura 2000. W europejską sieć ochrony przyrody Natura 2000 zostanie włączona znaczna część pasma, w tym Stóg Izerski. Wszystko po to, by chronić leżące tutaj największe w Polsce torfowiska wysokie.

Może się więc okazać, że poza projektami już rozpoczętymi, przez długie lata w Izerach nic więcej nie zostanie zbudowane.

PANORAMA PARAFII pw. Imienia NMP w Grudzy

# Perełka na dachu świata

W seminarium mało który alumn marzy, by zostać renowatorem zabytków. Ale czasem trzeba, bo **inaczej zginą przepiękne świątynie.**

Parafia w Grudzy należy do najmniejszych parafii diecezji legnickiej. W całej parafii zamieszkuje niecałe 800 osób. Ona sama rozciągnięta jest na wsie: Grudzę, Kłopotnicę, Nową Kamienicę, Janice, Jaroszyce i Kwieciszowice, które leżą na terenie trzech gmin oraz dwóch powiatów.

Parafia, jak i sama Grudza, jest przepięknie położona na szczycie wzgórz górujących nad okolicą, tak że wyjeżdżając ze wsi, trzeba zawsze zjechać w dół. Cała parafia leży na Pogórzu Izerskim i należy do tych wsi, do których jedzie się długo pod górkę i przez las, aby w końcu ujrzyć Śnieżkę wręcz na wyciągnięcie ręki.

## Wioska we wsi

Nie tylko w naszej diecezji, ale i poza nią bardzo znane są Janice, a dokładnie funkcjonujący tam od wielu lat dom rekolekcyjny Fundacja Wioski Franciszkańskiej, prowadzony przez zgromadzenie franciszkanów. Tam też, kilkanaście lat temu, ówczesna Wspólnota Młodzieży Franciszkańskiej zakupiła stary dom i powołutku zaczęła go remontować.

Warunki byłyby bardzo surowe i cały obiekt wymagał gruntownego remontu. Pomoc nadeszła z dalekiej Belgii, skąd przez lata wioska otrzymywała pomoc z Technicznej Szkoły Katolickiej.

W tym roku wioska obchodzi swoje 18. urodziny, a przez te lata do cichych Janic przyjechały już prawdziwe rzesze rekolektantów. Dom od samego początku stał się miejscem spotkań całej Wspólnoty Młodzieży Franciszkańskiej, ale nie tylko, gdyż odbywają się



**Franciszek Serafin zapisuje najnowsze pomiary wilgotności i temperatury powietrza, które pomogą specjalistom podczas remontu**

tutaj rekolekcje, dni skupienia, śluby, wesela, zabawy.

## Nowe porządki

Największym wyzwaniem, przed którym stanął przed dwoma laty nowy proboszcz w Grudzy, okazał się niezbędny remont kościoła parafialnego, który nosi nietypowe wezwanie Imienia Najświętszej Maryi Panny. Dziś widać gołym okiem, jak cała świątynia pęka na pół i może się okazać, że niedługo po prostu się rozpadnie.

– Samej dokumentacji przedremontowej mam już 7 segregatorów – opowiada ks. Ryszard Kamyk, proboszcz. – Akurat dzisiaj odbywaliśmy kolejną naradę, której tematem jest remont, i jeżeli dobrze liczę, to będzie już chyba nasze setne spotkanie – wylicza kapłan.

Przytakuje mu Franciszek Serafin, wieloletni nauczyciel w nieczynnej już dzisiaj szkole podstawowej.

– Ciężko nawet zliczyć, ilu tutaj było specjalistów, inżynierów, architektów – opowiada pan Franciszek. – A na naszym zabytkowym kościele niejeden już obronił pracę magisterską czy doktorską – dorzuca.

Przygotowania do remontu idą pełną parą, a czasu powoli zaczyna brakować. Przy świątyni leżą przycięte belki na więźbę, niektóre mury zostały odkopane, by je odwodnić, część zdobień pojechała do konserwacji. Sam dach odzyska swój blask z chwilą, kiedy zostanie położony na dachu... łupek. – Renowacja zabytków musi przywracać im pierwotny wygląd, a początkowo dach był z łupku – tłumaczy proboszcz.

**Jędrzej Rams**

## Zdaniem proboszcza



– Od samego początku pobytu w Grudzy uczę się sztuki remontów. Kiedy patrzę

na ogrom prac, dochodzę do wniosku, że łatwiej byłoby chyba postawić nowy kościół. Całe szczęście, że spotkałem np. Zenona Zatchieja, który bardzo pomaga mi w tym zmaganiu. Nasza świątynia pochodzi z połowy XVII wieku. Wcześniej istniał tu starszy obiekt, z którego pochodzą niektóre elementy wyposażenia wnętrza. W naszym niewielkim kościółku znajdują się np. aż trzy dzwony, w tym jeden z XVII wieku. W ocenie niejednego profesora sztuki, którego zaprosiłem do naszej parafii, ta świątynia jest perełką na tym terenie. Oczywiście parafia to również ludzie. Niestety, średnia uczęszczania na Mszę św. jest bardzo niska. Samych dzieci chodzi mniej niż połowa. Mam nadzieję, że cały remont świątyni, obojętnie spowoduje, że ludzie otworzą się i zobaczą, że to wszystko jest dla nich i będzie im służyło.

**Ks. Ryszard Kamyk**

## Zapraszamy na Msze św.

**Niedziela:** Grudza 12.00, Janice (sobota) 16.00, Nowa Kamienica 9.00, Proszowa 10.30.

**W tygodniu:** Grudza (środa, czwartek) 17.30.

**Odpust:** 12 września.



Ma 61 lat. Święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu w 1977 r. Pracował kolejno w Koskowicach, Paszowicach, Świdnicy, Dzieńmorowicach, Brzegu Dolnym, Osieku Łużyckim, Chocianowcu i Grzymalimie. Od 2006 posługuje w Grudzy.